



Willa Krakowiaków Zachodnich

Perfekcjonista

– *Przyszłością architektury jest scalenie modernizmu z rodzimością*
– *mówi dr Rafał Barycz, twórca The Concrete w Izabelinie pod Warszawą, jeden z najbardziej opiniotwórczych polskich architektów.*

– **Co Pana ukształtowało i – idąc tym tropem – co uważa Pan za najważniejsze w architekturze?**

– Mam zdecydowaną wizję współczesnej architektury. Jestem przekonany, że architektura Polski w XXI wieku musi być hipernowoczesna i awangardowa, ale przy tym odrębna. Nie naśladowcza, tylko czerpiąca z własnej historii i tradycji. Zatem głównym zadaniem polskiej myśli architektonicznej jest modernizacja przestrzeni, przy zachowaniu autonomii i oryginalności. Świat będzie nas cenił, jeśli stworzymy własną niepowtarzalną wartość. Należy dążyć do tego, żeby architektura była jak muzyka Chopina i Szymanowskiego, które są szczytowymi osiągnięciami w wymiarze uniwersalnym a przy tym naznaczonymi rodzimym piętnem. Moją ideę architektoniczną nazywam modernizmem tożsamościowym. Wywodzę się z grazkiej, od miasta Graz, stolicy Styrii, szkoły architektonicznej. Mogę powiedzieć, że jestem jej uczniem. Co dały mi badania nad dokonaniem grazkiej sceny architektonicznej, które prowadziłem do pracy doktorskiej ćwierć wieku temu? Uderzyło mnie odkrycie, że mała lokalna kultura, właśnie dzięki lokalności i odrębności, zyskała międzynarodową renomę. Przyszłością architektury nie jest globalizacja, tylko lokalność i zakorzenienie. Szukanie nowoczesnych ram dla własnych kodów kulturowych.

– **Jak w tym kontekście ocenia Pan dzisiejszą polską architekturę?**

– Architektura wkraczającej w XXI wiek Polski odznacza się osobliwą dychootomią. Z jednej strony powstają dzieła wybitne, które są szczytowymi osiągnięciami myśli architektonicznej na świecie. Ale – jak wskazuje statystyka – stanowią kilkana-

ście promili powstającej substancji budowlanej. Cała reszta jest w dużej mierze nieudana i przypadkowa. Pokuszę się o nieco tylko przerysowaną tezę, zresztą wyrażałem ją już publicznie, że przeżywamy zły architektonicznie i urbanistycznie czas w perspektywie całej naszej tysiącletniej historii. Albowiem, co jest paradoksem, mamy najbardziej restrykcyjne prawo budowlane w Europie, a z drugiej strony najbardziej bodaj zniszczoną przestrzeń publiczną i najbardziej zatruty krajobraz otwarty. Na naszych oczach znika Polska drewniana, która była skromna, ale schludna, z gustownymi proporcjami i dobrym detalem. Historia uczy też, że kamieniami milowymi w architekturze były zawsze zamki, pałace, dwory i kościoły. Były to wzorce, jeśli chodzi o architekturę publiczną, które ciągnęły przestrzeń w górę.

– **Jakie są przyczyny złej kondycji architektury?**

– Zdaję sobie sprawę, że to, co projektuję, czyli luksusowe budowle w Polsce i Europie, to niszowy segment budownictwa. Przeciętna architektura jest słaba a właśnie ona wypełnia krajobraz. Polska jest przepięknym krajem, może jednym z najpiękniejszych na świecie. Jest nasycona zabytkami i ma bogate krajobrazy. Dlatego sposób, w jaki obecnie przestrzeń się zagęszcza, uważam za szkodliwy. Pierwszą przyczyną upadku jest przerwanie ciągłości kulturowej, czyli niszczenie elit przez ostatnie dwieście lat naszej trudnej historii. Jesteśmy świadkami wielkiego wykorzenienia. Budownictwo publiczne nie jest wzorcem, bo państwo wycofało się z odpowiedzialności za architekturę. Po wtóre, przez wieki najwspanialsze były budynki architektury sakralnej; katedry gotyckie, ale też nasze niezwykle cerkwie drewniane na łuku Karpat. Były to drogowskazy w krajobrazie. Od czasu budowy Arki Pana w Nowej Hucie, dzieła talentu Wojciecha Pietrzyka i uporu Karola Wojtyły, może od czasu wzniesienia genialnego kościoła w Rodakach projektu Witolda

Cęckiewicz, gdzie w miejscu ściany ołtarzowej jest otwarty krajobraz, wybitne dzieła architektury sakralnej są nieliczne. Trzecią przyczyną architektonicznego regresu jest brak edukacji. Konieczne jest przywrócenie kształcenia w szkole w zakresie sztuki, plastyki, estetyki, nawet w ograniczonym zakresie.

– Za architekturą stoi człowiek, który ją tworzy. Jakimi drogowskazami Pan się kieruje?

– Mówiłem o modernizmie tożsamościowym. Następnie jestem konceptualistą, czyli uważam, że najważniejsza w projekcie jest idea. Ideę rozumiem jako właściwe odczytanie potrzeby społecznej. Trzecim wyznacznikiem mojej twórczości jest kontekstualizm. Uważam, że każdy projekt powinien stawiać sobie za cel, aby w doskonały sposób wpisać się w tło krajobrazu naturalnego i kulturowego. Jeżeli mówię o konceptualizmie, powtarzam moim studentom, że najważniejsza jest idea, idea i jeszcze raz idea. Projekt musi odznaczać się czytelną myślą i odpowiadać na właściwą potrzebę społeczną, czyli musi być celowy.

– Proszę to objaśnić na jednym przykładzie.

– Willa z Gontu i Betonu w Krakowie została uznana na stulecie niepodległości za jedną z Ikon Niepodległej 1918-2018. Jest skomponowana z dwóch przenikających się brył, osadzonych na częściowo dekompozycyjnym planie. Pierwsza ma archetypiczny kształt domu z dwuspadowym dachem, silnie zakorzeniony w zbiorowej świadomości. Druga jest modernistycznym płaskim pawilonem. Zwracam uwagę na napięcie, jakie rodzi się między silnymi bryłami i między materiałami, które zostały zastosowane. Fasada opiera się na dialogu dwóch materiałów: betonu licowego i prawdziwego szczypanego gontu. To samo pokrycie zastosowano na dwuspadowym dachu. Powstała ciekawa dychochia i napięcie. Otóż rodzimy surowiec, jakim jest gont, tworzy hipernowoczesną jednolitą powłokę, która otacza cały budynek. Z kolei beton licowy został paradoksalnie potraktowany również w sposób wernakularny poprzez naturalny odcisk desek szalunkowych, czyli drewno występuje na elewacji w dwóch postaciach. Jest tworzywem gontu, ale też negatyw drewna został uwieczniony w betonie. Mamy przykład zakorzenienia, bo szukamy nowoczesnej formy a jednocześnie odnosimy się do rudymetów kultury i archetypów formalnych,

wreszcie do materiałów, które towarzyszą nam od setek lat. Gont to przecież jeden ze znaków firmowych Małopolski, który występuje w historycznych budowlach, jak nasze drewniane kościoły i cerkwie wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

– Gdzie ma zakorzenienie beton? Nie jest tradycyjnym materiałem historycznym.

– Oczywiście, że jest, ponieważ zakorzenienie architektury jest lokalne, ale też ideowe i aksjologiczne. Wszyscy jesteśmy uczniami Le Corbusiera. Mówiąc „wszyscy”, mam na myśli tych, którzy hołdują tradycji architektury modernistycznej. Le Corbusier jako twórca architektury nowoczesnej wprowadził Sichtbeton do obiegu. Dla niego beton był odtworzonym kamieniem i temu jesteśmy wierni. Ja rzeźbię w betonie. W willi w Krakowie beton licowy, dzięki odciskowi desek, staje się echem drewna. Drewno jest uwiecznione w betonie, ale w nieoczywistej postaci.

– Czy inwestorzy mają własne wyobrażenie o dobrej architekturze, czy raczej naprowadza ich Pan na rozwiązania, jakie sam uważa za właściwe?

– Klient, który zamawia projekt w naszym biurze, nie ma najmniejszego obowiązku znać się na architekturze. Naszym zadaniem jest pokazać, jakie cudowne możliwości drzemą w nowoczesnej technice i jaki jest zmysł estetyczny współczesnego świata. A więc przedstawienie tego szerokiego spektrum możliwości to jedno z podstawowych zadań, jakie stoi przed odpowiedzialnym architektem. Misja edukacyjna jest immanentną częścią mojej pracy i mojej odpowiedzialności. Obowiązek pokazania możliwości, jakie tkwią we współczesnej sztuce, spoczywa na architekcie i człowiek, który poważnie traktuje zawód, nie może się od tego uchylić.

– Jakość wykonania pańskich projektów jest perfekcyjna. W jaki sposób dobiera Pan wykonawców?

– Wykonawstwo bywa walką z materią technicznych niemożliwości. Architektura, którą projektuję, jest na światowym poziomie, ale wykonanie wielu rzeczy jest trudne, bo w polskim budownictwie brakuje fachowców, zwłaszcza do wykonywania najtrudniejszych technologicznie zadań. Brakuje też dobrych rzemieślników. Jest to pokłosie nieudanej reformy edukacji z 1999 roku, kiedy w du-

fat. Biuro Architektoniczne Barycz i Saramowicz

Rafał Barycz jest architektem, doktorem nauk technicznych w specjalności projektowania architektury mieszkaniowej i użyteczności publicznej. W 1991 roku w Krakowie założył z dr. Pawłem Saramowiczem BIURO ARCHITEKTONICZNE BARYCZ I SARAMOWICZ. Firma projektowa jest autorem kilkudziesięciu innowacyjnych budynków z segmentu architektury użyteczności publicznej, mieszkaniowej wielorodzinnej, willowej i rezydencjalnej, edukacji, sportu i rekreacji, przemysłu i handlu, jak również wnętrz. Za twórczość architektoniczną zostali uhonorowani licznymi nagrodami. Dziełom Barycza i Saramowicza poświęconych jest kilkadziesiąt publikacji w literaturze fachowej w kraju i na świecie. W 2002 roku Barycz i Saramowicz byli współtwórcami Wydziału Architektury i Sztuk Pięknych Krakowskiej Akademii Andrzeja Frycza Modrzewskiego, gdzie prowadzą mistrzowską klasę projektową. Są wychowawcami młodzieży architektonicznej i promotorami wielu prac dyplomowych. Rafał Barycz jest m.in. członkiem Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej Miasta Krakowa od 2004 roku, Kapituły Konkursu dla Młodych Architektów w programie B4F miesięcznika „Builder”, jak również jurorem Plebiscytu Sztuki Architektury „Polska Architektura XXL”. Ogłosił kilkadziesiąt publikacji w kraju i za granicą, poświęconych zagadnieniom nowoczesnego projektowania architektonicznego.



Steinhaus w Konstancinie

fat. Biuro Architektoniczne Barycz i Saramowicz



fot. Biuro Architektoniczne Barycz i Saramowicz

Rezydencja The Concrete

żym stopniu zlikwidowano szkolnictwo zawodowe. Przykładowo, fach kamieniarza jest zanikający. Lastrykarzy praktycznie nie ma. Mówiliśmy o betonie licowym, który wymaga wiedzy, rzetelności i doświadczenia. Dużo pracowałem z betonem architektonicznym i twierdzę, że w Polsce jest kilku fachowców, którzy się na tym naprawdę znają. Podkreślam – kilku w trzydziestoosmimilionowym kraju. Natomiast jeden jest absolutnym mistrzem i on pracuje właśnie za mną. Jest to niewielka rodzinna firma ze Stopnic w Małopolsce.

– Czy ta firma wykonywała The Concrete w Izabelinie?

– Tak, jest arcymistrzem i moim partnerem. Współpracuję tylko z najlepszymi. Praca z rzemieślnikiem, z którym potrafię się porozumieć, jest przyjemnością i zaszczytem. Czuję, że człowiek kocha pracę i kocha swój materiał. Dzięki temu powstają najwspanialsze rzeczy. Jeśli chodzi o The Concrete, to obserwowanie, w jak delikatny sposób traktowali ten materiał, było przeżyciem. Nawet takie niuanse mają znaczenie, że podczas wylewania betonu licowego mierzy się wilgotność powietrza. Są bowiem graniczne wartości, po przekroczeniu których, mimo spełnienia absolutnie wszystkich para-

metrów, najlepiej przygotowany Sichtbeton się nie uda – ponieważ wilgotność powietrza była niewłaściwa.

– Czy konstrukcja domu w Izabelinie jest betonowa?

– Nie. Wymyśliliśmy ciekawy i innowacyjny sposób skonstruowania tego domu. Warstwę konstrukcyjną stanowią pustaki do wznoszenia muru jednowarstwowego Wienerbergera, które nie wymagają dodatkowego ocieplania. Jest to zasadnicza warstwa konstrukcyjna budynku, następnie została wylana warstwa betonu licowego zbrojona przeciwskurczowo siatkami. Chcę podkreślić, że ona była barwiona w masie przy użyciu sproszkowanej ochry – to też naturalny materiał. Jestem przeciwnikiem wszelkiej sztuczności i materiałów o charakterze podróbkowym. Kreuję przestrzeń wyłącznie z materiałów naturalnych. Podbarwialiśmy beton w masie, żeby był doskonałym lustrem dla otoczenia. Tu wpłatał kolejny kamień milowy mojej twórczości, czyli kontekstualizm. Chcę, aby budynki były doskonale osadzone w krajobrazie.

– Kim są pańscy klienci? Nie pytam o nazwiska, ale z charakteru domów wynika, że pracuje Pan dla najbardziej wymagających i chyba najbogatszych ludzi?

– Nasi klienci stanowią szeroki przekrój społeczny, od miliardera, najbogatszego Polaka, poprzez wysokiego urzędnika bankowości, przedsiębiorcę, lekarza, inżyniera budowlanego. Są to osoby należące do elity intelektualnej i mają dużą wyobraźnię. Nasza współpraca oparta jest na tym, że dobrze się rozumiemy. Ktoś napisał, że moje biuro pracuje trochę jak Frank Lloyd Wright. Tworzymy duże inwestycje dla klientów korporacyjnych i mamy segment bardzo elitarniej architektury willowej. Podobnie jak Wright, który w Oak Park i River Forest zaprojektował wiele rezydencji dla ówczesnej elity finansowej Ameryki, które z czasem zagościły w każdym podręczniku projektowania. Chcę powiedzieć, że pracuję zarówno z klientem korporacyjnym jak i indywidualnym, ale praca z klientem prywatnym ma dla mnie bliski i sympatyczny wymiar. Wtedy pracuję z konkretnym człowiekiem, a najważniejszy w architekturze jest człowiek i jego liczne potrzeby.

– Dom w Izabelinie nie jest jedyny, bo pod Warszawą stoi kilka pańskich rezydencji.

– Kolejna nasza rezydencja sąsiaduje niemal z The Concrete. To Leśna Willa, gdzie efekt wtopienia w krajobraz osiągnęliśmy dzięki powłoce elewacyjnej z gabionów. Wielkie megalityczne ściany są obłożone kosztami gabionowymi, które zostały wypełnione tłuczniem ze złoża w nadwiślańskim Libiążu. Gabiony zostały z kolei skonstruowane z prawdziwym szczypanym gontem dębowym. W Konstancinie są dwa budynki naszego projektu w ścisłym uzdrowiskowym sercu miasteczka. Pierwszy to Kamienna Rezydencja, nazywana też Steinhaus, gdzie eksperymentowałem z kamieniem. Piękny płowy piaskowiec żarnowiecki świetnie wpisał się w kontekst przyrodniczy Konstancina. W tej chwili przy ul. Piotra Skargi realizujemy rezydencję, którą nazwaliśmy Dworek w Lesie Plus. Skąd nazwa? Bo jest budowany dokładnie vis a vis willi Dworek w Lesie,



Leśna Willa w Izabelinie

fot. Biuro Architektoniczne Barycz i Saramowicz



Rezydencja w Genewie

fot. Biuro Architektoniczne Barycz i Saramowicz

którą dr Jan Wedel, niegdyś potentat czekolady, zamówił u Zdzisława Mączyńskiego. Tu materiałem na elewacji będą ręcznie łupane panele z kory topoli. Wypowiadamy się innymi środkami wyrazu, ale prowadzimy dialog z naszym zacnym protoplastą.

– Mody trwają, przemijają, wracają. Czy pańskie dzieła obronią się za kilkadziesiąt lat?

– Mody w architekturze są czymś negatywnym i dowodzi tego cała historia architektury. Do historii przechodzą przede wszystkim rzeczy, które niosą w sobie idee. Jeżeli dzieło ma w sobie przesłanie i odpowiada na właściwą potrzebę społeczną, nie zestarzeje się nigdy. Dlatego unikam ozdóbników, unikam przeładunku detalem, ponieważ detal jest elementem, który może się zestarzeć. Przestrzeń nie zestarzeje się nigdy.

– Pracuje Pan w Krakowie, ale wiele realizacji biura powstało poza Krakowem, niektóre poza Polską.

– Jestem krakowianinem z dziada pradziada. Kontynuuję rodzinną tradycję zaangażowania w sprawy polskiej kultury, ale moja architektura ma charakter uniwersalny. Wznoszę budynki w całej Europie. W tej chwili nasze może najbardziej spektakularne dzieło powstaje w Genewie, pod jednym z najlepszych adresów Europy, w dzielnicy Cologny przy Chemin Du Parc De Montalègre. Budynek, jak taskawie napisała prasa, dowodzi światowej klasy polskiej architektury. Niesamowite miejsce, skąd otwierają się widoki na starówkę w Genewie, Jezioro Genewskie ze słynną Jet d'Eau, zespół urbanistyczny Ligi Narodów. Pytał pan o kontekstualizm. W dzielnicy Cologny mieszka elita finansowa świata, ale nie od teraz, bo tam są wspaniałe zabytkowe wille, w jednej z nich lord Byron stworzył literacką postać Frankenstein. Jest to wzgórze nad jeziorem, którego charakter przestrzenny wyznaczają liczne mury oporowe niwelujące spadki terenu, poprzerastane roślinnością. Dlatego nasz budynek powstał w oparciu o intencjonalnie przeskalowany archetyp muru i równocześnie znajdują się w nim wielkie megastrukturalne okna, które kadrują wspaniałe widoki.

– Czy architektura zmieni się po trudnym roku 2020? Czy w ogóle są powody do zmian?

– Pandemia wpłynie na kształt architektury. Czekamy jeszcze większą dążność do unifikacji funkcji zamieszkania i pracy, co umożliwi zdalną działalność zawodową. Zapewne po ustaniu zarazy zmienią się wektory projektowania architektonicznego, gdyż koncepcja trzeciej fali technologicznej w ujęciu Alvina Tofflera nie do końca się sprawdziła. Błędem było przeniesienie światowej produkcji na Daleki Wschód, co dziś powoduje perturbacje dla gospodarki i zdrowia publicznego. Przed społeczeństwami, zwłaszcza w Europie, stanie zadanie reindustrializacji i to będzie polem do zagospodarowania dla architektury. Powstanie więcej architektury przemysłowej, ale będzie to, rzecz jasna, inny przemysł niż oparty na cywilizacji maszyn. Na pewno zostanie ograniczona architektura związana z obsługą ruchu turystycznego. Demokratyzacja transportu lotniczego wygenerowała ruch turystyczny na wielką skalę. Dla wielu krajów był on główną gałęzią gospodarki. Architektura znalazła tu dla siebie niezwykle obiecującą niszę. Obiekty związane z obsługą ruchu



Nowy gmach Zespołu Szkół Społecznych w Krakowie na Salwatorze



Willa z Gontu i Betonu w Krakowie

turystycznego, udostępnianiem kultury, masowym sportem stanowiły architektoniczną Spitzenklasse. Można się spodziewać, że ponadnormatywna presja turystyczna wyhamuje, a architektura zwróci się ku nowym problemom. Wymienię przywrócenie rzeczywistego charakteru centrów miast oraz wyjście naprzeciw potrzebom ludzi starszych. Postawmy klamrę: jeżeli refleksja i pragmatyzm skłonią społeczeństwa do odejścia od globalizacji, to zmieni się też postrzeganie architektury i jej zadań. Powtórzę, że przyszłością architektury nie jest homogenizacja, lecz scalenie modernizmu z rodzimością, zakorzenienie go w lokalności i tradycji kulturowej. Zaś prawdziwą przyszłością świata jest architektura, bo ona ma szansę zmienić go na lepsze.

– Dziękuję za rozmowę

Paweł Pięciak



Biurowiec ASCO SA w Krakowie